

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zlr 75 cent.	
miesięcznie 1 " 30 "	
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. cent.	
do Prus, Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
Szwecji i Danii 6 "	
Francji i Anglii 23 franków.	
Włoch 25 "	
Belgii i Szwajcarii 18 "	
Turcji i ks. Naddun. 18 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Jaśka* przy ulicy Słackiej, pod liczbą 10. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Rackowski*, rue du pont de Loui Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. Oppelt, Wollzeile 28. Nadzień pp. Hasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM: i RAMBURGU: pp. Hasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą, a to od miejsca ogłoszenia jedno go wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stampowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopłacone wane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 14. lipca.

(Wiadomość *Pester Llyoda* o okólniku basnerowskim jest zmyślona. — Opozycja przeciw ministerstwu nie będzie partyjną, lecz ogólną. — Aut aut dla namiestnika. — Projekt seminarjów nauczycielskich w radzie ministrów. Ministerstwo powinno dr. Hasnera poświęcić a samo porazić politykę centralistyczną i uwzględnić mniejszość w Radzie państwa. Konstytucyjne ustawy a niekonstytucyjne rządy.)

Podaliśmy wczoraj ustęp z korespondencji wiedeńskiej *Pester Llyoda*, usprawiedliwiający ministra oświaty, dr. Hasnera, z rozesiania znanego okólnika, zagarniającego wszystkie sprawy szkół ludowych w zakres Rady państwa i ministerstwa. Korespondent pisze, że dr. Hasner wydał ten okólnik do namiestników za zgodą delegacji polskiej, zasięgnąwszy wprzód jej zdania, a mianowicie przywódcę partji Ziemiakowskiego, którą zwie liberalną. Opozycję zaś przeciw temu okólnikowi, niby to liberalnemu, miała rozpocząć partja klerykałna, pod przewodnictwem hr. Adama Potockiego.

Wiadomość ta od początku do końca jest zmyślona. Minister oświaty, dr. Hasner, nikogo z delegacji naszej nie pytał o zdanie, a dr. Ziemiakowski dopiero z *Gazety Narodowej* dowiedział się o istnieniu tego okólnika. Między delegacją naszą niema ani jednego, któryby nie potępiał hasnerowskiego okólnika. Pierwszy głos przeciw temu okólnikowi podniósł *Gazeta Narodowa*, której przeciw nikt o ultramontanizm, o stosunki z klerykałnem stronnictwem posiadać nie może. Opozycja w sejmie przeciwko dr. Hasnerowi nie będzie partyjną, lecz ogólną. I właśnie to stawia namiestnikowi, hr. Góluhowskiemu, alternatywę do wyboru: albo zerwać musi z krajem i sejmem, i działać podług instrukcji dr. Hasnera, albo usunąć się z posady namiestnika.

W Radzie ministrów projekt do ustawy o seminarjach dla nauczycieli szkół ludowych już został uchwalony. Minister szkolnictwa, hr. Potocki miał uzyskać pewne modyfikacje zbyt centralistycznych określeń projektu. Lecz to zupełnie nie zmienia w rzeczy samej, skoro ten projekt ministerstwo wnieść ma do Rady państwa. Sprawa seminarjów nauczycielskich nie należy do zakresu Rady państwa, wedle paragrafu 11. ustawy konstytucyjnej. Jeżeli ministerstwo uchwaliło projekt, to go wnieść powinno do sejmów krajowych. Okólnik hr. Hasnera, zabierający wszystkie sprawy szkół ludowych w zakres Rady państwa i ministerstwa, powinien być przez ministerstwo cofnięty *in optima forma*, gdyż jest rażącym naruszeniem autonomii sejmów krajowych, określonej uchwałą grudniową. Co więcej, sam pan minister oświaty ustąpić powinien z powodu tego okólnika, który rozbudził nieufność do minister-

stwa w najwyższym stopniu. Nie wystarczą tu wyjaśnienia pojedynczych szczegółów tego okólnika, chociażby one były istotnym wycofaniem się dr. Hasnera z jego centralistycznych zapędów. Znajac przeszłość i sposób myślenia dr. Hasnera, byliśmy mu przeciwni od pierwszej wieści o wstąpieniu jego do ministerstwa. Jest to stary centralista najczystszej wody, dla którego istnieje na świecie tylko oświata niemiecka, tylko nauka niemiecka, który wierzy jedynie w niemiecką mądrość, a o potrzebach i o oświacie innych narodowości niema najmniejszego pojęcia. Jakim sposobem człowiek podobnego usposobienia może być ministrem oświaty w różnorodnej Austrii?

Niepodobna istotnie pojąć polityki obecnego ministerstwa. W chwili, gdy zaczęto tentować ugody z Czechami, domagającymi się szerszej autonomii, wydano okólnik hasnerowski, zapowiadający zniesienie wszelkiej autonomii w sprawach szkolnych, które bez najmniejszego uszczerbku dla jedności i całości państwa mogą być pozostawione zupełnie sejmom krajowym! Jakżeż mógł Czesi spodziewać się jakichś ustępstw autonomicznych, jeśli w tej samej chwili ministerstwo najdowolniej tłumaczy tak ustawę grudniową, iż tylko dotacja świeżo zakładanych szkół ludowych, i zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach ludowych, należą do zakresu sejmów krajowych? Pojęcie zasad, głównych zarzysów (*Grundsätze, Grundzüge des Unterrichtswesens*), zastrzeżonych zakresowi Rady państwa ministerstwo rozszerza aż do najdrobniejszych szczegółów w sprawach szkół ludowych, a gdzie do wszystkich szczegółów rozszerzył tego pojęcia nie może, tam rozwinięcie szczegółów, zastosowanie zasad i zarzysów głównych do pojedynczych krajów pozostawia ministerstwu!

Nie wątpimy, iż dla podobnego pojmowania rzeczy znajdzie większość niemiecka w Radzie państwa. Ależ czyż uchwała większości już wszelkie usunę trudności? Wszak większością uchwalone zostały wszystkie ustawy, a dlaczego ministerstwo, uzyskawszy tę większość, tentuje teraz osobnej ugody z Czechami? A jeśli te ugody nie przeprowadzi, czy będzie mogło konstytucyjnie rządzić w całej Austrii?... Skład Austrii różnorodny jest przyczyną, iż rząd powinien oglądać się i na mniejszość w Radzie państwa, a osobliwie jeśli ta mniejszość reprezentuje istotnie większość ludności. Bez takiego uwzględnienia mniejszości, może wprawdzie przeprowadzać łatwo co zechce w Radzie państwa, ale poza Radą państwa, w zastosowaniu tych uchwał znajdzie się zawsze w konieczności użycia środków wyjątkowych. Konstytucja istniałaby istotnie w niektórych krajach, które na tę konstytucję się zgadzają, ale w innych, niezgadzających się na

nią krajach musiano by rządzić absolutnie, bo konstytucji nikomu narzucić nie można. A czyż taki stan rzeczy nie osłabiłby państwa, nie rozprzegął jego potęgi państwowej?

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 12. lipca.

© Jutro będą wybory na miejsce zmarłego Mühlfelda; wybranym zostanie bezwzględnie minister Giskra. Myliłby się jednak bardzo, ktokolwiekby z rezultatu tych wyborów chciał sądzić, iż polityka obecnego ministerstwa nawet w Wiedniu, stojącemu bezwzględnie pod naciskiem tutejszego dziennikarstwa, tak niezaprzeczone zyskała sobie uznanie. Najpewniej nie należy sympatji, jaką się między obywatelstwem cieszy minister Giskra, przypisywać całemu ministerstwu. Giskra bowiem, lecz tylko on jeden, uchodzi za reprezentanta obywatelstwa miejskiego, w przeciwieństwie do rządów arystokratycznych. Dlatego też burżoazja, to jest obywatelstwo zamożniejsze, chcące wyłącznie dźwierzć panowanie bez względu na warstwę tak wyższą jako też i niższą od siebie, popiera głównie, możnaby powiedzieć, wyłącznie Giskrę; inni ministrowie są jej mniej więcej obojętni. Lecz nawet sam Giskra miał silnych i licznych przeciwników, niezyczących sobie jego wyboru. Byli to po części demokraci, przeciwni Giskrze od czasu jego wystąpienia przeciw robotnikom, których to organa są: tutejszy mały czytany *Telegraf* i tygodnik *Für das Volk*, po części wiedeńskie stronnictwo federalistyczne, którego zastęp jednak szczyplwy, i które głównie z profesorów szkół średnich i majątniejszych rekrutów się składa. Ci wszyscy postawili na kandydata znanego autonomistę, dr. Fischhoffa, i prawdopodobnie pozyskałby Fischhoff wielką ilość głosów, a może nawet większą niż sam minister Giskra, gdyby nie nagłe i zaciełe wystąpienie klerykałnego stronnictwa. Listy pasterskie biskupów, alocukcja a mianowicie żarliwość tutejszych wstecznych dzienników postawiły na pierwszym planie dwa główne stronnictwa, klerykałne i anti-klerykałne. Ostatnio to stronnictwo postawiło Giskrę, jako głównego twórcę praw wyznaniowych i ora reprezentanta miejskiego na kandydata, w skutek czego Fischhoff obawiając się, by wystąpieniem przeciw Giskrze nie przyczynił się może do zwycięstwa klerykałków, stanowczo od kandydatury odstąpił. Giskra więc bez wątpienia wybranym zostanie, i zapewne ogromną większością zwycięży kandydata klerykałnego, ale mimo to, to skrutynium nie będzie mogło uchodzić za opinię całej pierwszej dzielnicy miasta Wiednia, gdyż federaliści i demokraci

od głosowania po największej części się wstrzymują. Artykuły dzisiejszych dzienników, zaklinające wyborców, by Giskrę głosy dawano, dowodzą jasno, iż stronnictwo liberalne nie jest jeszcze pewnem zupełnego zwycięstwa swego kandydata.

Sprawa czeska ciągle, i to coraz bardziej zajmuje ministerstwo. Dowiaduję się ze źródła pewnego, iż obecnie większość ministerstwa na następujące koncepcje względem Czechów zgodzić się gotowa: 1) Na koronację cesarza jako króla Czech, 2) na mianowanie osobnego ministra dla Czech i 3) na zmianę ustawy wyborczej w Czechach, która jak wiadomo małym miasteczkom niemieckim daje osobnego posła na sejm pod tytułem zastępcy „miejsca przemysłowego“, podczas gdy o wiele większe miasta czeskie same posła nie wybierają, lecz zazwyczaj wraz z obszarem jakimś, który znów częstokroć jest przeważnie niemieckim. Na dalsze koncepcje ministerstwa na żaden sposób feraz jeszcze przyzwolić nie chce, a mianowicie sprzeciwia się najścisłej wszelkim nadwzajemnym konstytucyjnym, odwołując się na swą odpowiedzialność. W razie jednak gdyby Czesi, przyjmując wywymienione ustępstwa, i Radę państwa obestali — rząd obecny, jak zapewniają inspirowani, nie stanąłby przeciw dalszemu zwiększeniu autonomii krajów. Czesi jednak dotychczas nie chcą przyjąć proponowanych im wymierzonych trzech punktów — przeciwnie Palacky i Rieger ani słyszeć nie chcą o tak małych ustępstwach. Ugoda więc z Czechami nie posunęła się o wiele dalej, a jeżeli ministerstwo oprócz tych trzech ustępstw żadnych innych nie poczyni, to kto wie, czy w ogóle ugoda do skutku przyjdzie. Bez wątpienia wielką część tych trudności ugody z Czechami tkwi w centralistycznym charakterze nowej konstytucji, lecz bez wątpienia większa jeszcze trudność jest w ministerstwie samem. Czesi zapewne nie mają zaufania do rokowań z ministerstwem w obecnym jego składzie. Możeby przy innym składzie rządu skłonniejszymi się okazywali do ugody, i dlatego też już poczynają się tu osuwając z myślą zmiany w gabinecie.

Rozruchy w Tryeście zaskoczyły niespodzianie sfery rządowe. Wiedzieliśmy dobrze, iż w Tryeście na coś się zanosi przeciw namiestnikowi, Bachowi, bratu byłego ministra, i że tego powodu już myślano o jego usunięciu. Tymczasem nienawidzi przeciw zastępcy ciemnego biurokratyzmu wniebia jeszcze przed usunięciem Bacha przez ministerstwo. Telegamy, nadeszłe dzisiaj z Tryestu, nie rzucają „najlepszego światła na zmysł polityczny mieszkańców Tryestu. Wolano tam bowiem zarazem: „Niech żyje Garibaldi“ i znowu „Niech żyje Austria.“ Dozozna także, iż wolano *Morie Pio Nono!* Nie wiedzieć jednak, czy okrzyk ten kładzie

Wycieczka „Sokoła“ do Poznania.

III.

(S.) Założenie Poznania sięga czasów bajecznych, bo odnosi się do podania o trzech braciach Lechu, Czechu i Rusie, którzy zeszedłszy się jakoby na miejsce, gdzie Gylbina wpada do Warty, i poznawszy się, miejsce to Poznaniem przezwali.

Pod rokiem 908, za Mieczysława I. spotykamy to miasto w kronikach z okazji założenia pierwszego w Polsce biskupstwa. Bolesław Chrobry, mając tu swoją stolicę, w roku 1000 witał cesarza Ottona III. Wzrost miasta datuje się od roku 1240 za Przemysława I., który tu zamek zbudował, i w tym to czasie osiedla się w Poznaniu żydzi i Niemcy. Tu w roku 1296 odbiera szlachta księciem Władysławem Łokietkiem. Wacław, król czeski, przybywa do Poznania w roku 1800. Władysław Jagiellończyk gości raz kilka. Za Kazimierza Jagiellończyka w roku 1447 zajmują Poznań Tatarzy i Rusi. Największy wzrost miasta przypada na wiek XVI.; w roku 1567 liczy Poznań 1.700 domów i 30.000 mieszkańców. Jan Olbracht, Zygmunt I., Henryk Walezy, Zygmunt III. odwiedzają Poznań, wielkie wyprawiając uczy z rozmaitych okazji.

Wojny szwedzkie niszczyły miasto. W roku 1655 Poznań poddaje się najęzdom i jest częściowo zrujnowany. Jan Kazimierz przemieszkował tu z żoną, ale dla morowego powietrza opuszcza miasto, które jedna za drugą klęski nawiedzają gromadnie. Szwedzi, Sasi, Moskale iupią Poznań i niszczą. Konfederacja Barska i połączone z nią klęski dają się mocno uczyć miastu, które podnosi się dopiero w roku 1779. W roku 1791 uroczyste obchodzono to akt konstytucji 3. maja. Prusacy po raz pierwszy wchodzi do Poznania w rok 1793, w trzy lata później wkraczają Francuzi, przybywa i Napoleon I. W r. 1815 Prusacy ponownie zawładnęli Poznaniem i są jego panami do dzisiaj.

Obecnie Poznań zalicza się do rządów miast największych w Prusiech i zajmuje przestrzeń 1270 morgów i ma 45.143 stałych mieszkańców; prawie drugie tyle jest wojska i przybyszów, połowa tej liczby z Księstwa i zagranicy.

Poznań oprócz kilkudziesięciu ulic, ma trzy obszerne rynki i cztery place, pomiędzy którymi tak zwany plac Wilhelmowski największy, ma długości 680 a szerokości 250 stóp. Kościołów katolickich 14, klasztorów 4. Kilka kościołów ewangelickich i 1 grecki, bo szczególniejszym zbiegiem okoliczności Poznańskie liczy kilkana-

ście szczerze polskich rodzin prawosławnych; do ich liczby należy zasłużony wydawca, p. Konstanty Żupański.

Z kościołów najgodniejszym widzenia jest katedralny, założony w roku 968 przez Mieczysława, którego zwłoki wraz z prochami Bolesława Chrobrego, Mieczysława II., Kazimierza Mnicha, dwóch Przemysławów i innych spoczywają w osobnej kaplicy, fundowanej przez znanego patryję, Edwarda Raczyńskiego. W stylu bizantyjskim, aż do szczegółów najdrobniejszych, zbudowaną jest tu kaplica przez Włocha, Lanci, z Rzymu; piękną mozaikową posadzkę układał Salandri, Wenecjanin. Obrazy pędzla Suchobolskiego (Otton III. i Bolesław u grobu św. Wojciecha) i Brzozowskiego, malatura ścian Jaroczyńskiego. Znajdują się tu posagi Mieczysława i Bolesława Chrobrego, dłuta Raucha z Berlina, i piękny mozaikowy obraz, dar hr. Raczyńskiej, żony Edwarda. W kaplicach bocznych, których jest 11 w katedrze, znajdują się rzeczy godne widzenia. I tak w kaplicy św. Trójcy pomnik biskupa Adama Konarskiego dłuta Canavexi, w kaplicy N. P. Marii stary, wysoko ceniony obraz w ołtarzu, w kaplicy św. Stanisława Kostki również bardzo piękny obraz Zwiastowania, obadwa przywiezione tu z Paradyża. W kaplicy św. Krzyża piękny pomnik Andrzeja Górki i jego żony, w stylu odrodzenia. W samym zaś kościele znajdują się pomniki Lubrańskiego (1499), Łukasza Górki (1475), Andrzeja Grodzickiego (1550), Andrzeja z Baina (1470).

Tuż przy katedrze znajduje się kościół N. P. Marii *in Summo* z wieku XV., którego mur ze wnętrzy porąbany szabłami udających się na wyprawę, gdyż wiercono, że to powodzenie orędu zapewnia.

Najstarszym jest kościół św. Jana Jerozolimskiego, wystawiony w wieku XII.; w roku 1170 oddano go kawalerom maltańskim.

Kościół farny należy do najciekawszych w Polsce, imponuje ogromem, wewnątrz mozaikowany. W wielkim ołtarzu piękny obraz pędzla Smuglewicza.

Przed kościołem św. Marcina stoi znany z litografii posąg Adama Mickiewicza.

Ratusz poznański zalicza się do najpiękniejszych w Polsce całej. Założenie jego sięga wieku XIII. Po kilka razy uległ zniszczeniu. Jedną z wież jego cudownej piękności, runęła w czasie burzy w roku 1725. Miała w sobie dwa dzwony, z których pierwszy ważył 100, a drugi 175 cetrarów. Dzisiejszy front ratusza i skle-

pienia pierwszego piątra przypominają Watykan; w innych częściach przebija się styl gotycki. Na dawnej wieży stały posagi mitycznych: Lecha, Czechy i Rusa. Trudno o coś bardziej wspaniałego jak wnętrze tego ratusza! Skłopiańska ozdobne skulpturą i malowaniami. Uduchowiona zgodność linii architektonicznych i poważny spokój w traktowaniu budowy zachwycają. Sala główna na szesm piętze podzielona na dwoje w przewidywaniu niebezpieczeństwa, co jest szkoda nieodżałowaną; chociaż i dzisiejsze są imponujące. Sala posiedzeń jest ozdobiona malowaniami w guście tych, które zdobą jedną z sal Watykanu; znajduje się tu posąg Stanisława Augusta naturalnej wielkości. Wysokość drugiej galerji na wieży ratuszowej dosięga 123 stóp nad poziom rynku.

Zastanowi każdego fakt, że Prusacy nigdzie tu nie zniszczyli pomników narodowych, chociaż wątpić należy, by się im takowe podobaly... Do wól to rozum i budowania polityce bardziej wytrawnej.

Pod ratuszem wodotrysk, ozdobiony posągami, przedstawiającym „Porwanie Prozerpiny“. Fontanna przypomina znajdującą się w willi Ludwisi pod Kyzmem. Forteca poznańska zalicza się do najbardziej obronnych w Prusiech. Objeżdżając dawny zamek królewski, mieszkanie królów, miejsce sądów, gdzie też były wieże szlachectwa. Znajdują się w nim nieocenione dla wartości historycznej archiwum grodzkie.

Pięknym jest, chociaż w nowym stylu pruskim gmach szkoły realnej. Teatr niewiele doś odobny, ale bardzo źle urządzone. Ma dwa piątra i galerje; maszynerja i dekoracje lebb. Grywają w nim Niemcy. Opera przyjeżdża.

Pałac Działyńskich, ładny gmach czasów niedzielskich. Od wach pruski z berhami Polski i domu Raczyńskich. Jesliby uległ jakiejkolwiek zmianie, ma natchmiać być odebrany rządowi i przejść na własność prywatną. Stara zbrojownia, budowa z wieku XVI, dziś własność prywatna. Gmach biblioteki Raczyńskich ozdobny rzędem pięknych kolumn korynckich z lauego żelaza na wzór takichże, podtrzymujących dachy Luwru w Paryżu. Miało tu być jeszcze przybudowanie skrzydło, dla pomieszczenia galerji obrazów, która jednak została zatrzymana przez Berlin i tam się do dzisiaj znajduje. Biblioteka zawiaduje magistrat. Poznań to po niektórych napisach niemieckich, szcześnieściem znajdujących się tylko

na przystawkach. Biblioteka w porównaniu z lwowską Osolińskich, uboga. Z załem wspominać, że koronowany autor Juliusza Cezara przeponiał o niej, czyniąc dary ze swego dzieła.

Pięknym i niemal wszystko mieszczącym w sobie jest dom spółki polskiej, to jest Bazar; wytworna: kamienica Mateckiego i Hebanowskiego.

Zasiągają na zwidzenie: zakłady miejskie do oświetlania gazem i zaopatrzenia miasta w wodę rzezną, (wielki rezerwar obok dworca, na drodze do Bukaj; imponująca fabryka narzędzirolniczych p. Giegelskiego, pracownia A. Krzyżanowskiego robot kamiennych i gipsowych.

Okolice Poznania są zachwycające, i w zupełności harmonijują z miastem, niewielkiem, ale będącem piękną całością w sobie. Dworce kolei nie przedstawiają nic uwagi godnego. Przepominałem o fontannie z popiersiem Prymity, wystawionej przez E. Raczyńskiego na ulicy Wilhelmowskiej, i o drugiej, przytkającej do muru Szarytek z posagiem Madonny Sykstyńskiej.

Otóż i wszystko pokrótce, co się dało obejrzeć w Poznaniu i wywidzieć o jego przeszłości. Miasto piękne, położone w miejscu zdrowym, posiadające wszystko co potrzebne, a nawet dogadujące zbytkowi i stosunkowo tanie. Pokój w hotelu, pięknie umeblowany, 1 tal. na dobę, obiad *table d'hôte* z siedmiu potraw 4 zł. pol., flakier kurs 5 ar. gr. A niech mi też tu wlotno będzie zanotować, że w całej Galicji nie dostanie tak dobrej woliwicy, jak w Poznaniu; zato wieprzowina z trychianami, — otóż strona odwrotna medalu! Towary wszelkie, a głównie sukna i płótna drogie, a przynajmniej o wiele droższe, aniżeli we Wrocławiu.

Jeszcze dudem wlecz nad starą Wielkopolską stolicą. Widzę to miejsce pierwszego zejścia się praocjów i wzajemnego poznania. Oto są dźwie starce ipacholeta młode, długą przebywszy drogę, osiadają w rodzin i równy przyrzecznie. Mijają wieki — z gorzina powstały rody, ród przestacza się w naród... Rojro i gwarno nad brzegami Warty; pierś młoda, ręka silna, a serce gotujące! Swobodna wola plynie tyrodajnym zdrojem; aby w samowole nie przesła, wylawszy na wzór tych wód rzeźnych, poważne wiecie biorster narodowej nawy i ostrożnie wiodą ku szczęśliwości. Aż oto nad powagi narodu wplywa jego wybranie, jasniejący blaskiem, natłoczone mu przez podwładnych — przywódzca

na karb nienawiści Włochów w ogóle przeciw Rzymowi, lub czy tenże ma świadczyć za przywiązaniem ludu Wybrzeża adriatyckiego do ustaw wyznaniowych.

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Podaliśmy przed kilku dniami treść rozmowy między pp. Palackim i Riegerem a br. Beustem w Pradze. Otóż pierwszy oświadczył teraz w dzienniku *Politik*, że cały list ten opiera się tylko do pewnego stopnia na prawdzie, a właściwie należy go uważać za nadzwyczaj zręcznie obmyślaną sztuczkę dziennikarską stronnictwa, nieprzychylnego dążeniom Czechów.

Ponieważ oświadczenie to jest zanadto obszernie, abyśmy mogli podać je w dostownym brzmieniu, więc ograniczymy się na podaniu tych ustępów, które mogą mieć ogólniejszy interes.

Na uwagę, że opozycja Czechów może doprowadzić do rozkładu monarchii, odpowiadają pp. Palacki i Rieger: „Gdziekolwiek mieliśmy sposobność rozmawiać z osobistościami politycznymi, w Paryżu zarówno jak i w Petersburgu, wypowiadaliśmy otwarcie nasze przekonania, że połączenie korony czeskiej z państwem Rakuzkiem, pod egidą federacyjnej konstytucji, jest dla naszej narodowości najpewniejszą poręką bezpieczeństwa jej historyczno politycznej i językowej indywidualności; nie zaprzeczaliśmy też nigdy tego, że narodowość nasza po zupełnym swoim odrodzeniu się narodowym nigdy a nigdy nie zgodzi się na bezimienną rozplyniecie się w jakimkolwiek bądź politycznym kompleksie. Wypowiedzieliśmy także tam, gdzie tego potrzeba było, że nas bynajmniej nie zadowolni samorząd administracyjny, ale walczyć będziemy do ostateczności, nie szczerząc wysiłku i ofiar, i niezaniebując żadnego prawnego środka, o odzyskanie prawa swobodnego rozporządzania sobą jako państwowa i prawnopolityczna indywidualność w połączeniu z Austrią, jakoteż o zupełnie niepodległe prawodawstwo narodowe we wszystkich sprawach, których wspólność nie jest konieczną dla jedności i potęgi monarchii.“

O czeskich sympatiach dla Moskwy wyrażają się pp. Palacki i Rieger następująco:

„Wobec wielkich zmian, jakie wkrótce zajdą zapewne w Europie, nie mogą nam być sympatie sąsiadnych narodów i rządów obojętne; lecz gdy płatne przez naszych przeciwników politycznych dziennikarstwo za pomocą oszczerstw, głoszonych we wszystkich językach świata, oszczerstw obliczonych na wielką skalę, pozbawiło nas sympatii wszystkich narodów zachodnich, więc musi stać się zrozumiałem każdemu nieinteresowanemu, że mają dla nas wielką wartość sympatie moskiewskiego narodu, które od czasu zwiedzenia przez nas wystawy etnograficznej w Moskwie objawiają się coraz żywiej. Musielibyśmy być zarówno niewdzięcznymi, jak bez charakteru i nieroztropnymi, gdybyśmy dla uspokojenia krzyków naszych przeciwników chcieli zapierać się ze swej strony sympatyj dla tego wielkiego, pokrewnego nam narodu, przed którym otwarta jest bogata przyszłość. Samo przeszedź rozumie się, że na wypadek, gdyby nasi gnębiciele wywołać chcieli walkę rasową, o której nieraz już wspominali ich publicyści, i gdyby naród nasz w walce o byt doprowadził do rozpaczy, że wtedy przenikające cały naród moskiewski poczucie pokrewieństwa z nami, potężnie mogłoby wpłynąć na rozstrzygnięcie naszych losów.“

staje się w narodzie, na wzór owych, co wiedli rody przodem w długiej na Zachód wędrówce. Zmienia się dawna rzeczy postać: na błękitne gromadzą się chmury, czarny powstaje obłok i groźnym strzela piorunem. Przerazenie obejmuje wszystkich, rodzi się w sercach trwoga, a duszę przejmują smutki... Gdy dotychczas każdy był przyjacielem, zjawia się taki, który nim nie jest. Słowianin poznuje się z nieprzyjacielem, i daje mu imię wroga... W rogi strasliwie dają nieprzyjaciel, przelewał krew i czynił krzywdy, — nauczywszy nas słowa: broń, bronić się kazał. Powstały wojny, trwoga i zniszczenie. Ale nad rogi strasliwymi są niesnański domowe. Waśnie książąt i dziedzicznych panów sprowadzają kłeski na cichy lud od roli, na spokojną ziemię ojców... I jako sen złoty przemienia szczęśliwość; w przybytku zamknęło się wspomnienie, i tęskną płynie pieśnią nad kraj rodzinny, po nad strzechy mieszkających... I wiele lat upływa. — Przepaścią odgródził się naród-garstka, pogardziwszy całością ludem... Znowu krew płynęła, krzywdy rosły, gotowała się sprawiedliwość Boża. I przyszła na grzeszne, a przyszła w chwili, gdy zaczęto myśleć o poprawie.

Z Trzeciego maja nie wiosna dla nas wykwitła, lecz długa wyrzała jesień, która zwarzyła kwiat nadziei, ciężką mgłą zasula nasze niebo... Zaciężyła nad nami prawica Najwyższego, że w pokorze ugięliśmy się przed sprawiedliwością, grzechy zeznając. Jeszcze dzień pokuty, drugi zadośćuczynienia za winę, a nastanie dzień trzeci, dzień wielki, który będzie dla nas majem wieczystej wiosny, dniem wspólnego szczęścia w narodzie, jako było przed wiekami...

Zegnam cię, wielkich pół stolic, i was, bracia, których tak snadno a na zawsze nkochołem od wejrzenia! W szczęśliwszej chwili zobaczymy się jeszcze, a da Bóg, niezadługo... Do widzenia, bracia wielkopolscy!

Szeroko pierś oddycha powietrzem niw oczyszczonych, z rozkoszą oglądasz szczerze, wyraziste twarze braci, serce rwie się pod tę strzechę słomianą, pierś uścisnąć pragnie... lecz parowóz zimnym jest na głos uczucia i wzbrania się słyszeć go kierownik wędrownego wozu. „Naprzód!“ to słowo tylko wymawia co mil parę, co minut kilkanaście. Innego nie zna, innego znać nie potrzebuje, bo szybko wóz tocząc, wywozi z owianiętego przez się kraju tych, którzy stanęli śród braci z obliczem weselnym, ze słowem swobodniejszego i zapowiedzią lepszej przyszłości... Dzu-

W Czechach zarządzono składki, aby nzbierane tym sposobem fundusze użyć na pokrycie kar pieniężnych, których sądy tamtejsze nie szczerzą dla dziennikarzy czeskich.

Węgierski minister finansów wydał rozporządzenie, aby przez czas żniw powstrzymać wszystkie egzekucje podatkowe na ludności rolniczej.

Pan kanclerz państwa wyjechał wczoraj do wód w Gastein. Dla uzupełnienia tej wiadomości donosimy, że towarzyszą mu tam urzędnicy biura prezydjalnego. We Wiedniu zastępować go będzie w stosunkach z rezydującymi tam przedstawicielami dyplomatycznymi obcych mocarstw wspólny minister finansów, br. Becke, w innych zaś czynnościach wyręczać go będzie szef sekcji, br. Orczy.

Wspólny minister wojny przedłożył cesarzowi najpoddańszy memoriał przeciwko powierzaniu intendantury wojennej urzędnikom cywilnym zamiast wojskowym.

Rzym. Na konsystorzu z dnia 22. czerwca Pius IX. mianował kilku nowych biskupów, którzy obejmą opróżnione meksykańskie dyceje. Fakt ten pozwalał niejednemu wnioskować, że kurja rzymska w lepszym teraz żyje stosunkach z prezydentem Juarezem, aniżeli dawniej z cesarzem Maksymilianem. Rzymska korespondencja, umieszczona w *la France*, wyświeca tę sprawę w następujący sposób: „Kurja rzymska nie znosi się z prezydentem Juarezem, lecz na prośbę tych meksykańskich biskupów, którzy się schronili do Rzymu, papież mianował innych biskupów w ten sam sposób w jaki następują mianowania dla tych państw, które z Rzymem nie zawiały żadnego konkordatu.“

Wydział centralny, zajmujący się przygotowaniem wszystkich tez, które mają być rozstrzasanie przez uczonych teologów na powszechnym soborze, pracuje teraz nad sformulowaniem nowego syllabusa. Szczegóły tego dokumentu są jeszcze nieznanne, lecz główne punkta, które będą rozstrzysane, znajdują się w rozmaitych bulach i alokucjach, wygłaszanych od 23 lat przez Piusa IX., potrzeba zatem tylko je zebrać, aby utworzyć sobie zaokrągloną całość. W każdym razie zasięgnie na uwagę to, że sobór będzie także rozstrzasał kwestję bezceństwa księży. Pius IX. spodziewa się bardzo wiele po tym soborze. Zdaje mu się, że podniesienie świeckiej władzy papieża do znaczenia dogmatu, podtrzyma usuwający się tron papieski.

Ultramontanie gniewają się na rząd włoski, że tenże nie przeszkadza skrajnym demokratom zbierać składki pomiędzy prostym ludem. Boją się oni, aby tych pieniędzy nie obrócono na nową rzymską wyprawę.

W Rzymie spodziewają się księcia Napoleona, powracającego z Grecji. Chociaż pojawienie się tego nieprzyjaciela kurji rzymskiej, jest kardynałom bardzo nie na rękę, mimo to Watykan przez wzgląd na jego ukoronowanego kuzyna chce go przyjąć jak najokazalej.

Wschód. *Gotos* i przyjacielka jego, wychodząca w Nowym-Sadzie *Zastawa*, bojąc się, aby cała Europa nie przypisała dokonanego zamachu na życie księcia Michała machinacjom wielkoserbkiego stronnictwa, utrzymują teraz z największym uporem, że spiskiem kierowali sami ministrowie zgasłego księcia. Dość przytoczyć dwa argumenta, aby się przekonać, jak bezpodstawne są potwarze obu rzeczonycy dzienników. „Dlaczego, woła *Zastawa*, nie zabito obok księcia Michała żadnego z jego ministrów? Bo wszyscy należeli do grona sprzyjających!“ — „Dlaczego,

nie wywoził z kraju Prusak, która miazmami wolności mogła zatruć powietrze, despotyzmem przesiąknięte, wolnościę myślą mogła zabiedz w serce i kazać mu zdradzić ku wolności. *Vorwärts!*... O tak synowie noży, która was porodziła — naprzód! Tam się spotkamy... Naprzód, ku postępowi! a ten okaze, że nie nam szare zasieda końce, że u wspólnego stołu godowników Pańskich my w białej zasiadziemy szacie, a krew nam czoła nie poznaży!“

W skutek rozkazu wyższego, czy też dla innych względów, tym razem nie wzbrowniono nam parogodzinny pobytu w Wroclawiu.

Od bratniej piersi witających nas zesłaliśmy do miasta — naszego, a nie naszego dzisiaj!... Jeżeli w rzeczywistości Wroclaw dzisiejszy jest miastem żydowskim, to strona zewnętrzna, jak się ona przedstawia oku, okazuje w nim miasto, na wskroś niemieckie. Rodzima przeszłość widna tu wszędzie; mury mówią o niej głośno; napotykasz twarze, które tak swojsko, tak bratnio przemawiają duszy wyrazem — ale mowa polska, piękna i droga nam, ustąpiła zład niemal całkowicie. Krom garstki czasowo zamieszkałych Polaków — reszta, to Niemcy, albo tak jak Niemcy, bo jeżeli i zeznają swą inność, to tak dalece owładnięta nimi obcyzna, że do walki z nią stanąć ani mocy, ani dobrej woli nie mają. Bogacz milionowy i wyrobnik, żyjący w nędzy, obaj zapomnieli tradycy narodowych, i są dzisiaj doskonałymi kosmopolitami; bo narodowość nie ludzie stwarzają, lecz Bóg i dzieje! I dlatego to niemasz narodu pruskiego, niemasz austriackiego. Aglomerata polityczne, nie mają one w sobie siły żywotnej, któraby zdolną była wetchnąć ducha w massy, naznaczyć je charakterem mocy wyższej, tej boskości ziemi, która w narodowości spoczywa.

Wroclaw jest miastem jednym z najpiękniejszych w Europie, skupiającem w sobie przemysł potowy Prus, i handel rolny niemal połowy Europy. Dwakroćstosytniejsza jego ludność jest czynną, ruchliwą, przedsiębiorczą i ma wszystko po temu, by dzielnie zawazyć na szali ogólnej wartości. Na każdym tu kroku widzisz objawy potęgi człowieka, którego ręka stwarza cuda, wależy i zwycięża naturę, staje się jej panem i nad nią króluje. Wroclaw gra dzisiaj wielką stawkę: miliony kilku państw przejść muszą przez to serce handlu, by dalej mogły w świat popłynąć. Tu nie masz miejsca dla mierności — albo kolos, albo proch! Dobrze się oblicz z siłami, gdy sta-

go, woła *Gotos*, ministrowie spraw wewnętrznych i policji, mający na swe rozkazy w samym Belgradzie 600 żandarmów i 300 tajnych agentów — nie odkryli spisku? Bo sami nie chcieli!“ Trudno posunąć dalej oszczerstwo!

Wiadomo, że Paweł Radowanowicz przeczył, aby od kogokolwiek miał być brać pieniądze, lub aby miał komu dawać takowe. Otóż okazało się teraz, że jakiś szpiedźnik z Smederewa otrzymał od niego 600 dukatów. Wspomniany urzędnik znajduje się już w więzieniu.

Serbский skucepnicy, która się zbierze we wrześniu b. r., rząd zamysła przedłożyć rozmaite projekta do ustaw, mających rozpocząć nową epokę w księstwie. Skucepnicy miała dotychczas tylko głos doradczy. Odtąd rząd zamierza z niej utworzyć rodzaj Izby niższej. Książę Michał nosił się z rozmaitemi reformami, do których szkice pozostawił między swemi papierami. Rejencja zamierza przeprowadzić wszystkie te reformy.

Wanderer podaje w niewielu słowach charakterystykę Risticza: „Risticz nie należy do ludzi, którzy trzymają się tradycji, sympatii lub antypatii. Należy do bystrych umysłów, a gdzie go prowadzi jego polityczne obliczenia, tam idzie. O nazwisko wcale się nie troszczy. Dziś pójdzie z Francją, jeżeli w związku tym znajdzie korzyść dla Serbii, a jutro stanie po stronie Austrii, Turcji, a nawet i Moskwy, jeżeli jego obliczenia po stronie któregoś z tych mocarstw staną mu rozkaż. Z tego można poznać, że jest to realny polityk, w ścisłym tego słowa znaczeniu.“

Z Aten piszą do francuzkiego *Monitora*: „Coraz więcej kretęskich wychodźców stara się wrócić na wyspę. Parę tysięcy powróciło już do domów, z czego należy się cieszyć, gdyż zbiór oliwek wymaga teraz wielkich sił.“

Nowy turecki poseł w Teheranie, Riza-bej przybył tamże z Bagdadu. Według *Monitora*, dołoży on starań, aby usunąć rozdrażnienie, istniejące oddawna między Persją a Wysoką Portą.

Moskwa. Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność zwracać uwagę czytelników na zmianę frontu moskiewskich dzienników, które przez kilka lat chwalały bez przerwy politykę pruską, a ganiąc francuzką — chwalała teraz francuzką, a ganiąc pruską. Z różnych stron nadchodzi teraz listy, wyświecające ten nagły zwrot panslawistycznych organów. W sprawie tej otrzymała *Corresp. du Nord-Est* z Wiednia, Berlina i Petersburga trzy listy, z których przytaczamy ostatecznie, jako obznajmujący dokładnie z teraźniejszym usposobieniem petersburskiego gabinetu. Oto dosłowne brzmienie wspomnianego listu: „Wkrótce przyjdzie do skutku zapowiedziana od dawna podróż cara i carycy. Mówią o pobycie w Kissingen, lecz prawdopodobnie miejsce to niebędzie ostatecznym celem przejazdu. Podają za rzecz pewną, że car obaczy się z kilkoma monarchami, a od pewnego czasu przechodzą nawet o spotkaniu się z Napoleonem.“

„Chociaż nie jestem wtajemniczony w te wszystkie zamysły, tyle jednak mogę was zapewnić, że rząd moskiewski dołoży wszelkich starań, i że dyplomacja jego zrobi największe wysilenia, byle tylko przeszkodzić takim zakłaniom, któreby mogły wywołać europejską wojnę. Car będzie najpierw działał w swej podróży, aby wojna nie wybuchła między Francją a Prusami, gdyż w razie podobnego starcia, Moskwa nie mogła by pozostać niemyim świadkiem. Dla potwierdzenia moich słów, zwracam waszą uwagę na zmianę tonu w dziennikach moskiewskich. Pisma te były nader nieprzyjazne Francji, a na-

jesz do zapasów, bo tu siedziba olbrzymów, a ci nie łatwo ustępują swych praw przybyzdom.“

Miasto nosi na sobie charakter dwousty: raz jest starożytnym, drugi raz nowym, produkującym i konsumującym — Krezusem i Lazarzem... Apolinem i Meduzą! Do gustu bardziej mi przypada piękno, a więc o niem będę wam mówił we Wroclawiu.

Gdy wejdiesz na Stary rynek i w ulice przyległe aż po Odrę a nawet za Odrę, zdawać ci się będzie, że do nowego wsiedleś Herkulanum — do miasta, które wieki leżąc pod ziemi powierzychnią, dziś wyszło ze swej osłony, stanowiący nagie swym pierwowzorem. Spojrzyj na te wysokie kończaste kamienice, rzędem ustawione obok wyniosłych świątyn, w niebo strzelających wieżami — dziwnie one na ten świat patrzą zapytując karłowatego rodu: „Gdzie w żelaza okute rycerstwo, gdzie gromowładni książęta; gdzie straszny swą potęgą biskupi... przerażający baronowie?“

Jak młode przy kokosy, gromadką zeszedły się domy n ścian ratusza, i trwoniem zapytują: „Gdzie jesteśmy? co się z nami dzieje!“ A spojrzaj jak dumnie ten starzec w okół spoziera!.. Jak mało zdaje się zwać na to co go otacza, jakby mówił: „Słabizna! bardziej potężnych widziałem, którzy przeszli...“ I w głęboką wpał zadumę, z której chyba go wyrwie znany głos dzwonu z wieży Elżbiety, również wiekowego starca... Na dźwięczny, czysty głos jego zadrzą mury — ale także tonem... i dwaj starcy wiodą ze sobą tajemną rozmowę, którą rozumie — Bóg! Nikt już więcej...“

Jakkolwiek bardzo piękny i widocznie silący się być podobnym do kolegi, razi mnie nowy ratusz swym sąsiedztwem ze starym świadkiem minionych wieków. Człowiek nie powinien wdierać się w prawa grobów. Te zabytki dni minionych zostawmy liściom cyprysów i gniazdom plectwa śmierci!.. My idźmy nowe, nasze twórcy dzieła, a zdał od tych pamiętek, byśmy nie popelnili świętokradzwa.

Zanadto mało mieliśmy czasu przeznaczono dla karmi duchowej, by oświecić jego poświęcać proaicznym sprawom żołądka. Spoczywając tylko, pokrępiłem się skromnie, na wysokości 350 wschodów, pod górnym dzwonem św. Elżbiety, gdzie w szczęciu bardzo swobodnie spżywaliśmy dary boże! (D. n.)

tomiasz przychylnie Prusom, których politykę zawsze popierały. Z góry mówiono ciągle o moskiewsko-pruskiem przymierzu, które uważano za niezachwiane. Był nawet czas, kiedy chciano porozumieć się z dworem berlińskim, aby przesłać Francji ostrzeżenie, że jej zbrojenia zanadto niepokoją Europę, i że dlatego czasby było kres im położyć.

„Nagle zmieniono ton. Dzienniki, najwięcej nieprzychylnie Francji, jak *Gotos* i *Moskowskija Wiedomosti*, nie zaniebują teraz żadnej sposobności, mogącej dowieść, że między Petersburgiem a Paryżem istnieje najserdeczniejsze porozumienie. Równocześnie pisma te uderzają na Prusy, posadzając je o zbytnią ambicję i arogancję. Posadzają je o niewdzięczność dla Moskwy, grożą im francuzko-moskiewskim przymierzem. Nie trudno zrozumieć, że ta nagła zmiana, spowodowana wyższymi rozkazami, ma na celu wywołanie na Prusach jakichś nowych ustępstw.“

„Jeżeli mnie teraz zapytacie, zkad się wzięła u Moskwy taka pieczołowitość około dobra publicznego i ogólnego pokoju, odpowiem wam, że powód jej leży w jej uzbrojeniach. Moskwa nie chce dziś wojny, bo wie, żeby jej skutecznie nie mogła prowadzić. Podczas gdy Francja zreorganizowała już swoją całą armię, Moskwa ma w tym przedmiocie nie mało jeszcze do uczynienia. Dotychczas dano zaledwie kilku pułkom nową broń odcylową. Pan Katkow, gorący redaktor *Moskowskich Wiedomostij*, woła z niemalym przestraszem, że Austria ma już 300 tysięcy karabinów odcylowych, podczas gdy Moskwa, posiadająca licniejszą armię, nie ma tej liczby, a to się równa dyplomatyczne porażce.“

„Zresztą ludność sama nie jest dziś bardzo wojowniczą. Głód, panujący w rozmaitych guberniach, jest zbyt wielką klęską, aby obok niej wieśniacy mogli myśleć jeszcze o drugiej. Przytoczę wam tylko jeden fakt. Rada prowincjonalna, zebrana w tej chwili w Petersburgu, która zajmuje się publicznem wsparciem, cofa się na widok przepaści, rozwartej przed jej oczyma. Fundusz, który może przeznaczyć na wsparcie zgłodniałych, wynosi 53.000 rubli, a jej komitet nieustający obliczył, że, aby cokolwiek pomódz najwięcej potrzebnym, potrzeba co najmniej 400.000 rubli. Zważyć także należy, że nie jedna tylko Rada petersburska znajduje się w tem przykrem położeniu. Z różnych prowincyj nadchodzą prośby, domagające się takich samych lask. Zrozumiecie łatwo, że wobec takiego położenia, rząd moskiewski nie może myśleć o wojnie, lecz owszem dokłada wszelkich starań, byle tylko utrzymać pokój w Europie.“

Kronika.

— **Nabożeństwo ku czci św. Jozafata** jutro kod czy się. Z okazji zakończenia obchodu kanonizacji św. Jozafata, arcybiskupa połockiego i męczennika, odprawi się jutro we środę, tj. dnia 15. lipca b. r. uroczysta procesja po mieście.

O godzinie 8. rano ks. nuncjusz apostolski, arcybiskup ateński, odprawi w katedrze obrz. łac. pontyfikalnie mszę św. po której poprowadzi sam procesję z Przenajświętszym Sakramentem po mieście. Podczas procesji księża arcybiskupi lwowscy obu obrządków, ks. Wierzelejski i ks. Litwinowicz, tudzież ks. arcybiskup Sembratowicz obrz. gr. i biskup przemyski obrz. łac. ks. Manasterski, będą śpiewać ewangelie.

Na to uroczyste nabożeństwo zaprasza duchowieństwo wszystkich prawowiernych katolików.

W niedzielę był obiad na 200 osób u ks. metropolity Litwinowicza, wczoraj n. ks. arcybiskupa Wierzelejskiego, dzisiaj zaś obiad na 40 osób znowu u księdza metropolity. We czwartek nuncjusz odjeżdża do Wiednia, zaniechawszy zamierzonej początkowo podróży do Czerniowiec i do Siedmiogrodu.

— Dnia 17. lipca o godzinie 5tej po południu odbędzie się w sali ratuszowej **zgromadzenie filii lwowskiej Towarzystwa pedagogicznego.**

Przedmioty, na porządku dziennym postawione przez Wydział centralny są następujące:

1. Konferencja szkolna a posiedzenia filialne. 2. Oznaczenie terminu zgromadzeń filialnych. 3. Wnioski co do zmiany statutów. 4. Wnioski co do postawienia tematów na walne zgromadzenie Towarzystwa. 5. Szkoła po egzaminach. 6. Początek i koniec wakacyj.

Oprócz tego przysłuża wszystkim członkom prawo stawiania osobnych wniosków. Należy je jednakże poprzednio podać na piśmie sekretarzowi.

* — **Dziennik Poznański** prostaże teraz dawniejsze doniesienie swoje, jakoby policja poznańska miała zamiar pociągnąć tych Poznańczyków do odpowiedzialności, którzy gościli u siebie przybyzów z Galicji, niezameldowawszy ich.

(FP.) **Z pod Przemyslan.** W naszym wydziale powiatowym postawił niedawno p. H. Treter wniosek połączenia gościca lwowsko-brodzkiego z koleją lwowsko-brodzką za pomocą murowanej drogi powiatowej, prowadzącej z Kurowie do Zadwórz przez Laszki, majątek p. Tretera. Prezes Rady powiatowej, p. Bohdan, właściciel Zadwórz, zgadzać się ma także z tym projektem. Inni zaś właściciele większych posiadłości, również jak wszystkie gminy wiejskie tutejszego powiatu, uważają za rzecz daleko odpowiedniejszą potrzebom miejscowym, by drogę pomienioną poprowadzono przez miasteczko Gliniany, które dla stosunków handlowych, ważnych dla całego powiatu powinnoby nie być pozbawionem komunikacji z innymi miejscami powiatu, a które i tak już wcale nielusnie pominiętem zostało przy wyznaczeniu miejsca na dworzec kolei żelaznej. Dlaczego dworzec ten znajdować się będzie w Zadwórz, a nie w Glinianach, o tem zapóźno by już dziś było rozpisywać się, — bo wyświecanie drobnych zabiegów i protekcyejk powiatowych wtenczas tylko jest na swoim miejscu, kiedy można zapobiedz złemu. Co się tyczy pomienionej drogi powiatowej, to gdyby ją poprowadzono przez Laszki do Zadwórz, ułatwiłaby ona wprowadzić dwóm członkom Rady powiatowej komunikację z głównym miastem powiatu, t. j. z Przemyslanami, ale więcej żadnego pożytku nie przynosiłaby dla mieszkanców powiatu. Mamy nadzieję, że Rada powiatowa oświadczy się za tem, by pomieniona droga poprowadzić do karczmy Jachtorowskiej przy gościńcu brodzkim, przez Gliniany do Krasnego, zkad w trzech kierunkach wychodzą linie kolei żelaznej.

L. 6860

Obwieszczenie.

C. k. ministerjum rolnictwa zamierza nrzędzić tego roku w Wiedniu w miesiącach sierpnia i wrześniu dwumiesięczny kurs rolniczy dla nauzczyki szkół ludowych. W celu prapospobienia uzdolnionych profesorów dla urzędzenia podobnych wykładów w naszym kraju. Wydział krajowy postanowił udzielić kilku osobom, któreby chciały udać się do Wiednia dla słuchania tego kursu, po 200 zlr. w p. z funduszu krajowego na ko-sta podróży i utrzymania. Chcący z tego korzystać zgłoszą się najpóźniej do dnia 24. lipca r. b. albo pisemnie do Wydziału krajowego, albo ustnie do zastępującego Marszałka krajowego. Dokładna znajomość języka niemieckiego i odpowiednie fachowe uzdolnienie do korzystania z wykładów, są niezbędnym warunkiem.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 10. lipca 1868 r.

Prawdliwe amerykańskie pigułki „Lesingtona“

leczą wszelkie zanieczyszczenia krwi tak u mężczyzn jak kobiet, pochodzące z zaszczepionych chorób ntajonych lub pletwowych (takzwane grzechy młodoci), także wszelkie załamienia, hemoroidy, perjodyczne bóle głowy, niestrawność, bicie krwi do pulsów, ciężki oddech, migreny itp. — Bardzo potrzebne są te pigułki do kuracji przedwstępnych, tudzież rekonwalescencjom (ostatni) biorąc dziennie od 1 do 2 pigulek, dla bioryczek, kąpiele mineralne itp. Każde prawdziwe pudełko nosi na pis oryginalny w angielskim języku, tudzież zaopatrzone na odwrotnej stronie stemplem, na mocy kontraktu na lat 10 do przywozu do Ameryki, Europę jedynie upoważnionej i urzędownie protokółowanej firmy: „**Dr. J. J. Lesington, Boldt a Geneve**“, jest formy owalnej o barwie niebieskawej. Programów nabyć można bezpłatnie w każdym składzie.

Kosztuje pudełko, 50 do 60 pigulek zawierające 3 franki, albo 24 srebr. groszy, albo 1 zlr. 50 ct. w. a.

Składy we Lwowie u **Z. RUKERA**, w Dresnie u pp. Spalteholz et Bley, w Wiedniu w aptece Spitzmüllera am hohlen Markt, w Zagrzebiu u Zygmunta Mitbacha, w Temeswarze u J. E. Pechera.

SYROP PAGLIANO.

Pod gwarancją prawdziwości do stać można powyższego przedmiotu za 1 zlr. 80 ct. flaszkę, tuzin za 12 zlr. u **E. Agler, Wien Ungargasse 3.** Zamówienia uskuteczniają się za przekazem pocztowym.

Dobra Krzywca

w dawnym obwodzie Czortkowskiem, w teraźniejszym powiecie Borszczowskim, są z wolnej ręki do sprzedania lub też od 24. czerwca 1869 do wydzierżawienia, kierunek gospodarski może jednak dzierżawca już w jesieni r. b. objąć. Blizsza wiadomość w kancelarji adwokata Czaykowskiego we Lwowie pod Nr. 319 m.

MYDŁO MIRANDA.

Próba porównawcza będzie dostateczną dla zapewnienia pierwszego miejsca między wytworami tego rodzaju wyrobowi naszemu. Mydło naszego wyrobu nadaje skórze delikatność atlasową, pieni się dostatecznie, woi zaś zadowolić może do najwyższego stopnia.

SKŁADY we Lwowie: w aptece **A. dolfa** Berlinera i w Tarnopolu w aptece **Dr. Buchelta**.

Paryz 1867.	Wiedni 1866.	Londyn 1862.
Na Graben Nr. 3. w Wiedniu 1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse. 85 200 MAGAZYN SUKNI Keller & Alt, wyszczególniony najwyższym medalem zasługi 1867. Poleca najlepsze suknie męzkie własnego wyrobu, podług najnowszych żurnalów mody, po zdumiewająco niskich cenach		

Ubranie letnie 12 zlr. w l. a. Ubrania płóciennie od 10 do 26 zlr. w. a.

Surduty wiosenne	od zlr. 5 do zlr. 24
Palta	od zlr. 8 do zlr. 28
Surduty myśliwskie	od zlr. 6 do zlr. 22
Fraki i tuzurki	od zlr. 14 do zlr. 28
Szalony	od zlr. 16 do zlr. 30
Szalanki	od zlr. 8 do zlr. 26
Zupelne ubrania	od zlr. 12 do zlr. 36
Surduty czyste do biura	od zlr. 4 do zlr. 12
Spodnie	od zlr. 4 do zlr. 12
Kamisietki	od zlr. 2 do zlr. 8
Ubrania dla gimnastyków	od zlr. 3 do zlr. 8

Oprócz tego wszelkie możliwe przedmioty garderoby męzkiej.

Zamówienia, osobiscie lub listownie, z podaniem miary w pierś (objętość dolna piersi i pleców), stan u (objętość stanu dolnego), wysokości w kroku — za przesłaniem należności w gotówce lub za pobraniem pocztowym wykonują się najdokładniej i najszybciej, — cenniki zaś rozsyłają się na żądanie i franco.

Azby polozonego w nas zaufania Szanownej Publicznosci i uadzi pod jakimy względem nie osiabiła, zwiastuzy zwiastuza, ze wobec naplywu sprawunkow w interesie, niepodobiestem bylyby z mnozacych sie codnia swiezych towarow dawac próbkę, przymijemy nas siebie, gdy nam się poda kolor i cenię — wybór sukni według własnego sumiennego ocenienia rzeczy, — do łozania my do każdej paczki kwit gwarancyjny, a zęby od nas sprowadzone suknie, gdyby takowe z jakichkolwiek powodow byly nieodpowiednie, bez wszelkich trudnosci przyciągamy napowrót.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

W Krasiczynie pod Przemyslem

jest do sprzeczania **BUBAJ** rasy szkockiej **AYR-SHIRE**, czystej krwi, 6 lat majacy. Administracja centralna **JJO0**, ksiązkat S piobów. 2-88 1-3

Latarnie gospodarskie

do zupełnie bezpiecznego oświetlenia stajen, magazynów, mlynow, piwnic, strychów, po cenach: 1 zlr. 60 cent., 2 zlr. 20 cent., 2 zlr. 80 centów; w wielkiej i malej liczbie u **J. J. Neubaugasse Nr. 1.**

Skład wszelkich gatunków lamp olejnych (Moderateur) kamfionowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. 2185 12-12

WIZYKATORJE zwane Albespeyres.

Przyjęte w 3 pitalach francuzkich cywilnych i wojskowych z rozkazu Rady zdrowia publicznego. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Prócz tego Papier Albespeyres utrzymuje sam przeszło roptionie obfite i regularnie bez odoru i dolegliwosci. Każdy arkusz Papieru opatrzony jest nazwiskiem Albespeyres. 2253 2-52

KAPSULEKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademie medyczną francuzką, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszej kuracji na stu osobach, dotkniętych zaraziwemi chorobami. Akademia zarem orzekła, że kapsulki te są doskonałoz nad wszelkie preparacje z z kopyhu. Każdy flakonik zawierający jest w raport potwierdzający, wydany przez akademie medyczną. — W Paryzu na Faubourg St. Denis Nr. 80, i w głównych aptekach za granicą, we Lwowie w apt. **p. Mikolascha**.

Zaprotokolowana marka

PURITAS,
c. k. patentowane spęcyciczne
MYDŁO do UST.

Jedyn ten racjonalny srodek tak do czyszczenia, jako też utrzymania zębów, używa się z wielkim skutkiem zamiast różnorodnych wód podobnego rodzaju.

Cena i dz. wystarczającej na 6 miesięcy, 1 zlr. w. a.

Do każdej dozy tego mydła dodany jest broszurka, pouczająca życie, napisana przez **Dr. C. M. Fabera**, lekarza przybocznego s. p. cesarza Meksyka, pod tytułem: „Anleitung zur rationalen Pflege der Zähne u. des Mundes.“

Dostac można w niżej pomienionych składach, również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach galanteryjnych; we LWOWIE w aptece **p. J. Zarzyckiego**, w Krakowie u **J. J. J. Ahna**, w Czerniowcach w apt. **Alta i Krzyżanowskiego**, w Białej u **J. J. Knausa**; w Krakowie w apt. **Adolfa Aleksandrowicza**.
August Klein, c. k. liwerant nadworny, Wiedeń, Graben, 20.
Dla pomniejszych sprzedawcy datę się znaczne korzyści. 2149 13-24

MENTANA-CHASSEPOT, PRZYRZAD do ZAPALANIA

z konstrukcją **odtlycowa.**

Przyrzad ten do zapalania w kształcie rewolweru w miniaturze, nabija się w skutek prostego pociśnięcia sam i wypycha do połowy zapalona już zapalkę prostopadla. Nietylko, że przyrzad ten nie naraża na niebezpieczeństwo pożaru, ale i z tego względu jest lepszym, iż nie potrzeba wpięć brać każdego zapalka w rękę, chcąc zapalić cygaro itp. — Cene niżnio powtórnie na **1 zlr. 40 ct.**

w celu umożliwienia każdemu nabywiei rzeczonoego przedmiotu. Opakowanie gratis. Wyrób ten, pomimo c. k. przywileju staraja się podrobić, oóż ostrzegamy P. T. Publicznosci przed falsyfikatami, ponieważ wyrobów prawdziwych wyłozcznie tylko u podpisaney firmy dostac można.

C. k. wyłącznie uprz. **Besemerskie** lyzki stalowe uwalnaja nas wobec coraz większej wzietosci od zachwalania. Podobne są do srebrnych ludzacy i kosztują: 1 tuzin lyzek duzych 85 ct., lyzyczek tuzin 45 ct. — En gros biorąc o wiele tańsze — Cenniki wszelkich przedmiotow gratis i franco. — Największy skład towarow galanteryjnych. Wszystko rozsyła się za przekazem pocztowym. Adres: „An den ersten Pariser Bazar für Oesterreich in Wien, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.“ 2256 2-6

Otrzymałem z **Hull** nadeszłą tamże parowcem „Ech o“ pewną ilość **Turnipsu**, który zalecam, gwarantując za świezość nasienia.

White Tankard funt po 70 ct. — cetnar po 65 zlr.
Norfolk „ „ 70 „ — „ 65 „
Yellow Tankard „ „ 70 „ — „ 65 „
White Globe „ „ 70 „ — „ 65 „

KAROL NEUMANN
skład nasion pod l. 361 m.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecka.

Obwieszczenie.

Dyrekcja ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zamierza zakupić 6000 sagów niż. austr. 36calowego lupanego drzewa bukowego i zaprasza niniejszem P. T. liwerantów do nadesłania ofert na podstawie warunków dostawy, które na wszystkich stacjach przejrzeć można.

Drzewo to w ilościach dowolnych odstawiac można we wszystkich stacjach od Lwowa aż do Bukaczowiec. Także na dostawę częściową oferty się przyjmują.

Oferty, zaopatrzone stemplem 50 ct., nadesłane być winny do Dyrekcji ruchu najdalej do godziny 12. w południe dnia 25. lipca w kopercie zapieczętowanej z napisem: „Oferta na dostawę drzewa opałowego“ Do oferty załączone być winno wadium 5% od całkowitej kwoty dostawy w gotówce lub w notowanych na giełdzie papierach według dziennego kursu.

Oferty, po wymienionym terminie nadesłane, nie będą uwzględnione.

Dyrekcja ruchu.

Gorzelnik kawaler, uzdolniony i dobrze reputowany, otrzyma posadę. Wiadomość w urzędzie pocztowym w Bobrce, — listownie franco pod literą W. L. 2260 3-3

Prawdziwa francuzka wódka

(Esprit de vin)

nadeszła właśnie z **Bordeaux do apteki „pod gwiazdą“** 7-9 **Piotra Mikolascha.**

Cena butelki 2 zlr. w. a. Za opakowanie 25 ct.

Uwiadomienie.

Nieomylnie i prędkie wytepienie **Szczurów i myszy** za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszczyki 50 ct.

Takowej niefalszowanej dostac można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie u **p. M. Jawornickiego**; w Tarnowie u **p. Józefa Jahn i H. Koyl.** 2246 8-12

UWIADOMIENIE.

Stosownie do uchwały ogólnego Zgromadzenia pierwszego galicyjskiego Towarzystwa rektifikacji i wywozu spirytusu z dnia 10. maja 1868, rozpisuje się wplata 3% od jednej akcji, to jest: od jednej akcji, podpisanej na 1.0.0 zlr. w. a. 400 zlr. w. a. od półakcji, podpisanej na 500 zlr. w. a. 100 zlr. w. a. Pp. Akcjonariusze raczą te wplaty uskutecznić za pośrednictwem: Filii Banku Anglo-austrjackiego we Lwowie, W. F. J. Kirchmayera i Syn w Krakowie, W. Ignacego Schmircha w Czerniowcach, którzy do odebrania tych wplat i zakwitowania są upowaznieni.

Z Rady Zawiadowczej Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa rektifikacji i wywozu spirytusu. 2287 1-8

Czerniowce d. 10. lipca 1868. **Erazm Wolański, Mieczyslaw hr. Borkowski, Jakób Petrowicz, Juliusz Schnurpfel.**

A. PETSCHER's kantor dla interesów giełdowych w Wiedniu, Strauchgasse Nr. 3.

naprzeciw lokalu giełdowego, poleca swe usługi do załatwiania wszelkiego rodzaju interesów giełdowych, jakoto akupna i sprzedaży, tudzież interesow premiiowych i t. p., pod warunkami nader korzystnym, przystępnymi dla każdego. Kantor ten ci ruje publiczności nawet niemającej z giełdą stonunkow, udział w operacjach giełdowych za stosunkowo bardzo małą wkładką i wykonywa wszelkie udzielone zleczenia za bardzo mierną prowizją, wynoszącą wszystkiego, tylko 3 zlr. od 1000 zlr. nominalnej wartości.

Programow udziela na żądanie gratis i franco. Kantor kupuje i sprzedaje wszelkie mające wstep na giełdę papiery państwowe i prywatne krajowe i zagraniczne po kursie dziennym. 2284 1-12

Tamże dostanie także losow na splate ratami jak najtaniej.

A. Petschek's Comptoir für Börsengeschäfte,
WIEN, Strauchgasse Nr. 3. Der Börse gegenüber.

DO KULTURY SIEWU

polecamy konstruowane przez nas, powszechnie uznane jako najprostsze i najodpowiedniejsze, najlżejsze i najtańsze siewniki, takzwane **Victoria-Drill** na rolę tak lekką jak ciężką, 11, 13, albo 15rzędowe, z najnowszemi ulepszeniami, kosztujące od 135 do 180 talarów, stosunkowo do ilości rzędow i do wykonania.

Victoria-Drill otrzymali pp.: rządca dóbr p. Schnurpfel w Germakowce (9 sztuk), Bogdanowicz w Kosowie, — Dr. Jurnitschek w Czerniowcach, — Br. Brunicki w Zaleszczykach, — Hr. Potocki w Kurowicach, — Arnold Werner we Lwowie (5 sztuk). — Dnza w Hatvao i inni. 2283 1-4

Ilustrowane cenniki wysylamy poczta odwrotną franco. Prosimy o rychle zamówienia.

Schneitler & Andree in Berlin,
(179° Wüllerstrasse.)

Jakób Kronfeld,

Jubiler i złotnik, oraz taksator

w filii c. k. uprz. austr. Towarzystwa Zastawniczego we Lwowie, poleca względem Szanownej Publicznosci swój przy ulicy Pojezulekiej pod l. 212, w domu p. Józefa Breuera, naprzeciw domu Karnickich, nowo urządzone i obficie zaopatrzone **skład najmniejszych towarow złotych i kosztownosci,** tak własnego wyrobu jak z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowanyszych. 2290 1-8

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanie.

Czyste utrzymanie zębów!

Sławna WODA ANATERYNOWA do ust,

której przywilej w czerwcu 1865 r. wygasił a o której doskonałości liczne poświadczenia zżono, obecnie za cenę = 40 ct. = dostac można u wyrobow: C. Spitzmüllera, aptekarza „am hohen Markt“ in Wien, tudzież we LWOWIE w aptece **A. BERLINERA**, w Przemyslu u p. Kozłowskiego, w Rzeszowie u pp. Schaittera i Spółki, w Samborze u p. Riedla, w Tarnopolu u p. A. Morawetz, w Tarnowie u p. Wielogórskiego. 2190 11-24

Zmiana lokalu.

Skład c. k. uprzyw. fabryki pod firmą **J. SCHUBERTH,** w Wiedniu, Grillemayergasse Nr. 413,

z dniem 1. czerwca przeniesiony na „Eck des Kärntnering, Akademiestrasse Nr. 7.“ filia na Wiedniu, Favoritenstrasse neben dem Bezirksgericht, poleca obfity skład storow drewnianych od 1 zlr. i wyżej.

Zaluzje do podciągania od 1 zlr., najnowszey konstrukcji, elegancie, mocne i bardzo lekkie. — Zastawki do okien (kraty skrzydlowe z drzewa) od 40 ct. — Materje z drzewa, tkanki, do używania na rozliczne przedmioty, łokieć kwadratowy po 3) ct. — Materje z drzewa podwojne na dywany, po 60 i 80 ct. — Obrázky na drzewie, szczególniej dla domow gościnnych i salonow, przedstawiające okolice, obrázky komiczne i rodzajowe od 3 zlr. — Draperje do okien do jadalni sypialni i salonow po zlr. 3, 4, 5 itd. — Zastony do pieców z materji drewnianej po zlr. 1 i wyżej. — Koszyki papierowe od 3 zlr. i wyżej. — Koszyki drewniane od zlr. 5 i wyżej. — Namioty ogrodowe od zlr. 25 i wyżej. — Budki dla psow łanuchowych i pokojowych piesków od 3 zlr. i wyżej. — Dywany z włokna wodnego łokieć po 30 ct. i wyżej. Zwracam także uwagę na moje gozdzile porcelanowe i metalowe, które o wiele teraz są tańsze u mnie. 2213 4-12

K. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Eisenbahn-Gesellschaft.

Kundmachung.

Die gefertigte Betriebs-Direktion beabsichtigt 6000 n. ö. Klafter 36tes Buchenscheiterholz anzukaufen und ladet hiemit die P. T. Herrn Lieferanten zur Abgabe ihrer Offerte auf Grund der auf allen Stationen anliegenden Lieferbedingungen ein.

Die Abstellung dieses Holzes kann in allen Stationen von Lemberg bis inclusive Bukaczowce in jeder beliebigen Quantität stattfinden und können auch Offerte für einen Theil der Lieferung eingebracht werden.

Die mit einem 50kr. Stempel versehenen Offerte sind bis 25. Juli 12 Uhr Mittag bei der gefertigten Betriebs-Direktion versiegelt und mit der Aufschrift versehen „Offert für Brennholzlieferung“ einzubringen, und ist denselben ein 5% Vadium von dem Lieferbetrage entweder im Baaren oder in börsenfähigen Effekten nach dem Tagescourse berechnet, beizuschliessen.

Später einlaufende Offerte bleiben unberücksichtigt.

Die Betriebs-Direktion.